Rok VII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 163

PRZEDPŁATA

Miesięcznie w ekspedycji . . . 2,20 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . . . 2,30 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji . . . . 6,60 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Wincenty a Paulo w.
Sroda: Czesław w. Hieronim w.

CHOJNICE, środa dnia 20. lipca 1927 r.

Słońca wschód 3.39, zachód 19.46.
Księżyca wschód 23.4 zach 9.55.

Jeszcze zamknięcie sesji Sejmu.

Wszystkie parlamenty idą w czasach gorących dni letnich na wakacje, jedynie parlament polski został zwołany podczas takich dni na sesję nadzwyczajną. Przypuszczać należy, iż Rząd musiał mieć jakieś sprawy do przedłożenia Izbom prawodawczym, gdyż inaczej, pocóżby je zwoływał? A stara to i znana rzecz, że każdy rząd usiłuje mieć jak najmniej z parlamentem do czynienia. Skoro więc parlament nasz Rząd zwołał, i to jeszcze o takiej porze, to musiał mieć do tego ważne powody.

Rozumie się, iż Rząd znał też sprawy, które Sejm poruszy stanowczo po swem zwołaniu, gdyż szeroko i długo rozprawiano o rzeczach tych na łamach prasy wszystkich odcieni, a należały one do rzędu spraw koniecznych: np. ustawy samorząd., wniosek socjalistów o samorozwiązalności Sejmu, dekrety prasowe Prezydenta Rzeczypospolitej, projekt zmiany ordynacji wyborczej i ustawa o zgromadzeniach. Wszystko sprawy nader piekące i dla rozwoju państwowości naszej bardzo ważne.

Jakkolwiek chciałby się ktoś zapatrywać na pracę naszych Izb ustawodawczych, przyznać musi, iż tym razem pracowano usilnie, a pracowano w sprawach takich, które musiały interesować Rząd kraju. To też zdziwienie coraz większe ogarniało społeczeństwo, gdy rząd nie wysyłał na żadne posiedzenie jakiejkolwiek komisji, albo nawet na posiedzenia plenarne przedstawicieli swoich, nie biorąc zatem w obradach Izb ustawodawczych zupełnie udziału. Rząd zwołał Sejm i Senat, ale obie instytucje traktował tak, jakoby one nie istniały.

Raz jedyny wysłał Rząd swego przedstawiciela do Senatu, aby mu przeczytać orędzie Prezydenta o zamknięciu, a do Sejmu został wysłany tylko porucznik Zaćwilichowski, jeden z adjutantów premjera Piłsudskiego, w celu wręczenia podobnego orędzia marszałkowi Sejmu.

Takie traktowanie naszych Izb ustawodawczych musi wywołać w społeczeństwie niepokój i niepewność jutra, ale co gorsze, u obcych musi koniecznie pomniejszyć szacunek, jakiego nam tracić lub umniejszać za żadną cenę nie wolno.

Posłuchajmy, co mówi o rozwiązaniu naszych ciał parlamentarnych prasa stołeczna i zacznijmy z przytoczeniem wywodów „Robotnika", naczelnego organu P. P. S., partji, która się w głównej mierze przyczyniła do przewrotu majowego:

Zapytując, czy zamknięcie sesji jest „farsą, czy dramatem", ocenia „Robotnik" sprawę jako chęć obniżenia powagi parlamentaryzmu i jako dalsze podkopywanie jego powodzenia w kraju. Rząd pokazał, że umie szkodzić, co należy do rzeczy łatwiejszych. My, polscy socjaliści, protestujemy w obliczu klasy robotniczej, w obliczu kraju, przeciw tej praktyce i taktyce".

„Warszawska Gazeta Poranna", organ Związku Ludowo-Narodowego, piętnuje także ostro zarządzenie Rządu i sądzi, iż zamknięcie sesji nie jest żadnem rozstrzygnięciem zatargu, jaki istnieje między Rządem i Parlamentem. W końcu dodaje, że Rząd nie miał odwagi rozwiązać Sejmu i Senatu, chociaż nie umie i nie chce z nimi współpracować.

Zydowski sjonistyczny „Nasz Przegląd" pisze: „Obecnie powstaje pytanie, czy zamknięta sesja będzie już ostatnią dla teraźniejszego Sejmu."

Organ stronnictwa N.P.R., „Głos Codzienny", oświadcza: „Zanim Izba poselska zdołała najpobieżniej przepatrzeć olbrzymi materjał dekretów, odjęto jej mowę i w ten sposób uniemożliwiono parlamentowi wykonanie konstytucyjnego obowiązku, odkładając go wśród pozorów zaledwo poprawności formalnej ad calendas graecas (na święty Nigdy)."

„Kurjer Polski", zbliżony nawet do Rządu, odezwał się słusznie i zasadniczo:

Jakiekolwiek jednak byłyby motywy tego kroku rządu, stwierdzić trzeba, że nasze ciała ustawodawcze znalazły się obecnie w sytuacji wręcz absurdalnej. Utrzymywanie sejmu i senatu po to, żeby się co jakiś czas schodził na pogadanki bez celu i sensu jest tylko niepotrzebnem obciążaniem budżetu państwa, Fikcja parlamentaryzmu została w Polsce doprowadzona już do takiego stopnia, że dalsze utrzymywanie przy życiu sejmu i senatu pro foro externo straciło już wszelkie znaczenie.

Okres lekceważenia i pogardy dla naszych ciał ustawodawczych jeśli nie minął, to w każdym razie w opinji publicznej się przesilił. Dalsze ośmieszanie sejmu i senatu w Polsce jest już poniżaniem autorytetu państwa i winno być co prędzej zahamowane. Można sejm rozwiązać, można państwu ostatecznie narzucić otwarcie inny ustrój, ale zwoływanie ciał ustawodawczych na kilkudniowe sesje po to, żeby je zaraz zamykać, musi wywołać wewnątrz roznamiętnienie polityczne, a na zewnątrz robi fatalne wrażenie.

„Warszawianka", redagowana przez jednego z najzdolniejszych posłów, Stanisława Strońskiego, wyraża się pod tytułem „Zabawy w pustce":

„Dnia 13 go bm., nagle i jaskrawie, w toku obrad, zamknięta została zarządzeniem Prezydenta Rzplitej, odczytanem przez przedstawiciela Rządu, p. jenerała Składkowskiego, Ministra Spr. Wewn., sesja Senatu, a tuż potem zawiadomiony został i p. Marszałek Sejmu o zarządzeniu, zamykającem sesję Sejmu.

Zamknięcie sesji lub odroczenie, przeprowadzone spokojnie i tak, jak w świecie się robi, byłoby zrozumiałe.

A jak było u nas?

P. Prezydent Rzplitej, przez nikogo nie przynaglany żądaniami takiemi, jakie przewiduje art. 25-ty Konstytucji, zwołał sesję Sejmu i Senatu. Następnie żaden członek Rządu nie pojawił się na żadnem posiedzeniu, ani pełnem, ani komisyjnem w toku tych prac ustawodawczych, zwołanych zarządzeniem p. Prezydenta Rzplitej, co było uderzające zarówno ze względu przedewszystkiem na zwołującego p. Prezydenta Rzplitej. Jedynem pojawieniem się Rządu było wczorajsze dla zamknięcia sesji bez żadnych w ogóle wyjaśnień, w toku załatwiania spraw ważnych, z ustawami samorządowemi na czele.

Pierwsze pytanie narzucające się:

— Poco p. Prezydent Rzplitej zwołał sesję Sejmu i Senatu?

Drugie pytanie narzucające się:

— Dlaczego p. Prezydent zamknął sesję Sejmu i Senatu?

Takie pytania bez widocznej i rozumnej odpowiedzi są kłopotliwe i niebudujące.

A jakież są możliwości?

Jeżeli Rząd nie zgadzał się ze stanowiskiem Sejmu czy Senatu w jakiejkolwiek sprawie, powinien był zdanie swe powiedzieć, a wszelki inny sposób postępowania jest nieprawidłowy i niepaństwowy wedle ducha Konstytucji.

Jeżeli Rząd wogóle z tym Sejmem i Senatem nie może pracować, powinien zalecić p. Prezydentowi Rzplitej rozwiązanie, a nie utrzymywać stanu państwowo niepłodnego.

Jeżeli Rząd nie chce rozwiązania, aby, jak się mówi, nie przyspieszać wyborów na podstawie złego prawa wyborczego, dlaczego palcem nie rusza dla zmiany tego prawa?

Pustka.

A w tej pustce zabawy w zaskakiwania. To trochę mało, jak na poważne życie Państwa. Tembardziej, że niema zabaw za darmo, a za te płaci Państwo Polskie swym wyglądem wobec swoich i wobec obcych, bardzo niepomyślnym".

Stwierdzić tutaj trzeba, iż nie byłoby zamknięcia sesji, gdyby Sejm nie był uchwalił samorozwiązalności swojej.

Rząd ma obawę, że Sejm w rzeczywistości by się mógł rozwiązać, a to byłoby bardzo źle dla niego i jego rządów.

Beatyfikacja Papieża Piusa X-go.

Protokóły procesu beatyfikacyjnego zostały już przygotowane

Rzym. Monsignore Dionizi Bialzo z Manrui przedłożył Kongregacji Obrządków podczas procesu beatyfikacji Papieża Piusa X. świadectwa dwudziestu sześciu osób, które stwierdziły cuda, dokonane przez tego umiłowanego przez świat katolicki Namiestnika Chrystusowego.

Protokóły procesu obejmują 425 stronic, stanowiących owoc trzyletnich studjów, począwszy od 19. maja 1924. aż do 9. lipca 1927. Monsignore Bialzo występował jako adwokat Wiary. Na portitora, czyli według średniowiecznej nomenklatury, „advokata diabolis", wyznaczony był przez kurję, Don Amades.

Panuje powszechne przekonanie. że Kongregacja Obrządków oświadczy się za beatyfikacją Piusa X-go.

Briand poważnie chory.

Sprzeczne pogłoski dotyczące niedomagań Brianda.

Paryż. Z powodu choroby odmówił Briand przyjęcia honorowego przewodnictwa na Kongresie Narodowego Zjednoczenia Francuskich Inwalidów Wojennych w Nates. Brianda zastąpi Painleve.

Wiadomość ta zaniepokoiło zwolenników Ministra Spraw Zagranicznych. Niektóre pisma podają, że choroba Brianda jest poważniejsza, niż przyznają koła urzędowe.

W ostatnich dniach obiegła w izbie francuskiej wieść, że Briand otrzyma dymisję, nie tyle z powodów choroby, ile z przyczyn politycznych wobec posunięć Poincare'go i Millerand'a.

Prasa, sprzyjająca Briandowi, oświadcza poza tem, aby ogłoszono urzędowy komunikat o stanie zdrowia i zamiarach Brianda, aby utrudnić grę wrogom francuskiego Ministra Spraw Zagranicznych.

Marszałek Foch o przyszłej wojnie.

Telegramy dzienników sygnalizowały już wywiad, udzielony redaktorowi „Weekly Dispatch" przez marszałka Francji i Polski, Focha, w sprawie przyszłej wojny. Pełne wagi oświadczenia marszałka godzi się przytoczyć w obszerniejszem streszczeniu

Oto, co powiedział on między innemi: „Prosi mnie Pan, abym Panu mówił o przyszłej wojnie. Niema nic łatwiejszego. Niech Pan weźmie okoliczności, które przeważały na froncie zachodnim w 1918 r. i niech Pan uzupełni je, dodając wszystko, co mogą spowodować nowe pociski zniszczenia, niesłychanie potężniejsze, jakiemi rozporządzamy obecnie. To Panu da ideę tego, czem będzie wojna, która wybuchnie w ciągu 15 lub 20 lat najbliższych, i to na stopę niesłychanie większą, niż wojna ostatnia, ponieważ ta wojna będzie wojną światową. Każdy kraj będzie w niej uczestniczył i w liczbie bojowników znajdą się nietylko mężczyźni, ale także kobiety i dzieci każdego narodu. Młode kobiety będą miały prawdopodobnie rolę nader czynną w tej wojnie przyszłości. „Kraj pod bronią" jak mówili rewolucjoniści z 1792 r., będzie potrzebował nietylko wszystkich rozporządzalnych mężczyzn, ale wszystkie kobiety i wszystkie dzieci, ponieważ każde z nich będzie miało swoje zadanie określone i każde z nich będzie musiało współdziałać w ostatecznym wyniku w swojej cząstce. Los bitew zadecyduje się nietylko na ziemi i na morzu, ale także w powietrzu, gdzie aeroplany walczyć będą już nie pojedynczo, lub też eskadrami, ale masowo. Będzie można zawsze ograniczyć w sposób znaczny działalność bomb powietrznych na ziemi i na morzu. Walki będą podobne do tych, jakie poznaliśmy przy końcu zeszłej wojny.

Jeżeli jednak nauka nie przestanie wytwarzać pocisków coraz bardziej niszczycielskich, to nie sądzę jednak, aby pociski te powodowały więcej strat. Istnieją bowiem motywy i racje do przypuszczenia, że tak, jak wówczas, środki obronne rozwiną się dostatecznie, gwoli zneutralizowaniu najbardziej destrukcyjnych metod ofenzywy. To samo będzie z wojną powietrzną na ziemi.

Wreszcie przypuszczając, że i inne środki obronne okażą się niedosięgalnemi, przekonany jestem, że ukrywając pozycję, jej obsługę i materjał, jak również unikając wielkich koncentracji, zmniejszyć będzie można straty znacznie.

Marszałek Foch dodał: „Wojny nie znikną nigdy całkowicie, jakkolwiek przypuszczalnie będą one coraz rzadziej wynikać" i zakończył z donlosłem przekonaniem: „Entente cordiale" zostaje dziś, jak wczoraj, jedną i jedyną gwarancją pokoju, jaką znam.

Trzeba bowiem wiedzieć, że w sierpniu r. z. uchwaliły nasze Izby ustawodawcze — (protestował jedynie Związek-Ludowo-Narodowy)-Rządowi tak obszerne pełnomocnictwa, iż równają się one niemal dyktaturze. Gdyby się rozwiązał, alboby go rozwiązał Prezydent, **wówczas upadłyby pełnomocnictwa !**

Pracować naszym Izbom ustawodawczym nie wolno, rozwiązać się również nie wolno, posłowie i senatorowie biorą swoje djety i obciążają niepotrzebnie budżet, ale — potrzebni oni dla trwania jeszcze przez czas jakiś pełnomocnictw, które i tak się skończą w listopadzie rb, razem z konstytucyjnym żywotem parlamentu polskiego.. J. K. Z.

Minister Titulescu o wytycznych rumuńskiej polityki zagranicznej.

Nowy rumuński minister spraw zagranicznych, Titulescu, zaprosił w tych dniach do siebie bawiących w Bukareszcie dziennikarzy zagranicznych, celem poinformowania ich o zamierzeniach nowego rządu rumuńskiego w dziedzinie polityki zagranicznej. Przedewszystkiem minister Titulescu stwierdził, że rząd Bratianu we wszystkich swych poczynaniach będzie miał nietylko dobro Rumunji, lecz i dobro całej Europy na oku, a dlatego wszystkie umowy charakteru międzynarodowego zawierane będą z uwzględnieniem interesów ogólnoeuropejskich.

Rumunja, podobnie jak wszystkie narody zwycięskie, pragnie przedewszystkiem pokoju. Bez porządku międzynarodowego nie będzie pokoju, a porządek będzie wtedy, kiedy będziemy mieli poczucie absolutnej stabilności. Rumunja bronić będzie energicznie nowej mapy Europy. To jest bowiem pierwszy i nieodzowny warunek utrzymania pokoju. Musimy to z całym naciskiem podkreślić, aby cały świat wiedział, co można od Rumunji oczekiwać w stosunku do poczynań, zagrażających pokojowi europejskiemu.

Ostatnie słowa ministra Titulescu wypowiedziane były w pierwszym rzędzie pod adresem Węgier.

Dalej minister Titulescu wypowiedział się za koniecznością zachowania i pogłębienia przymierza Rumunji z pozostałemi państwami Małej Ententy oraz przymierza polsko-rumuńskiego. Z Francją, Italją i Anglją Rumunję łączą nierozerwalne węzły krwi i wspólnych ofiar. Na podstawie doświadczeń, jakich minister nabył w Anglji, będąc przez dłuższy czas posłem rumuńskim w Londynie, jest on w stanie zapewnić, że plan przymierza angielsko-rumuńskiego z pewnością zostanie zrealizowany. W związku z tem minister Titulescu zamierza już w czasie najbliższym podjąć z rządem angielskim rokowania w przedmiocie podpisania traktatu handlowego rumuńsko-angielskiego.

SPRAWY POLSKIE.

Życzenia Polski dla Francji.

Z okazji narodowego święta francuskiego p. Prezydent Rzeczypospolitej, Ignacy Mościcki przesłał na ręce Prezydenta Republiki Francuskiej depeszę treści następującej:

„J. E. p Doumergue, prezydent republiki francuskiej, Paryż.

W dniu, kiedy Francja obchodzi święto narodowe, mam zaszczyt przesłać W. E. najserdeczniejsze życzenia szczęścia, pomyślności i sławy od narodu zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego.

(—) Ignacy Mościcki"

W odpowiedzi na powyższą depeszę p. Prezydent Republiki Francuskiej przesłał na ręce p. Prezydenta, Ignacego Mościckiego telegram treści następującej:

„J. E. p. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

Mocno wzruszony życzeniami, wyrażonemi mi przez W. E z okazji naszego narodowego święta, przesyłam sprzymierzonej i zaprzyjaźnionej Polsce najszczersze podziękowania i usilne życzenia wielkości i szczęścia w imieniu własnem i narodu francuskiego.

(—) Gaston Doumergue."

Wyjazd Posła Patka do Moskwy.

Poseł polski przy rządzie sowieckim p. Patek, który od szeregu dni bawi w Warszawie, wyjeżdża w środę z powrotem do Moskwy.

Poseł Knoll w Warszawie.

Od dwóch dni bawi w Warszawie poseł polski przy rządzie włoskim, p. Roman Knoll.

W czasie nieobecności w Rzymie zastępować go będzie radca poselstwa, p. Wład. Günter, w charakterze charge d'affaires.

Wyjazd Ministrów.

W sobotę, o godz. 11 ej w nocy, wyjechali do Lwowa pp. ministrowie: Czechowicz i Kwiatkowski, którzy zamierzają złożyć wizytę p. wicepremjerowi Bartlowi. Pp. ministrom towarzyszą w podróży: szef gabinetu prezesa rady ministrów, Grzybowski i sekretarz osobisty p. premjera, pos. Zaćwilichowski. We Lwowie oczekiwać będzie gości p. wicepremjer Bartel, poczem wszyscy udadzą się do Truskawca. Powrót ministrów nastąpi w poniedziałek.

Nowy pierwszy zastępca Szefa Administracji Armji.

Na miejsce gen. Góreckiego, który został mianowany prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego, pierwszym zastępcą szefa administracji armji został mianowany płk. Mieczysław Wyzeł-Ścieżyński, z domu Stieglitz.

Zatarg kolejarzy socjalistycznych z p. Ministrem komunikacji.

W sobotę obradował Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. nad zajściem, jakie onegdaj rozegrało się pomiędzy przewodniczącym delegacji Związku kolejarzy, pos. Kurytowiczem a p. ministrem komunikacji, Romockim Za umieszczenie opisu tego zajścia w dniu wczorajszym skonfiskowano dwukrotnie nakłady „Robotnika, co podniecło nastroje w P. P. S. Dalszy ciąg obrad C. K. W. nad tą sprawą odbędzie się w poniedziałek.

Nagrody dla abonentów

„Dziennika Pomorskiego" i „Ludu Pomorskiego".

Wydawnictwo złoży u notarjusza p. Kopickiego zapieczętowaną kopertę, zawierającą kartkę z wypisaną liczbą od 1 do 50 000, którą się w dniu 15. sierpnia rb. w obecności kilku abonentów, po otwarciu u notarjusza koperty, ustali i natychmiast ogłosi w obu pismach.

Do 14. sierpnia może każdy abonent Redakcji podać dowolną cyfrę i dołączyć kwit abonamentowy **za kwartał bieżący, albo za lipiec i następne dwa miesiące,** oraz dokładny swój adres. Abonenci, zjednani przez pośrednika i nie posiadający kwitu abonamentowego, nie potrzebują go dołączać, gdyż Redakcja posiada odnośne spisy.

Dla abonentów przeznacza się następujące nagrody:

1) Dla tego, kto zgadł liczbę wypisaną	200 zł.
2) Dla tego, kto podał liczbę najbliższą	100 zł.
3) Dla następnego już dalszego	50 zł.
4) Dla jeszcze dalszego	30 zł.
5) Dla następnego dalszego	20 zł.

Dla trzech jeszcze więcej oddalonych od liczby u notarjusza ustalonej, po pięknej książce.

W razie równości podanych cyfr rozstrzygać będzie losowanie, komu się nagroda wyższa należy.

Po otwarciu koperty u notarjusza nadeszłe listy uważane będą za nieważne.

Nazwiska nagrodzonych Redakcja do 22. sierpnia rb. ogłosi.

Nagrody przeznaczone zatem tylko dla abonentów, którzy udowodnili przedpłatę za lipiec, sierpień i wrzesień.

Redakcja.

Obostrzenia na pograniczu.

W związku z prowokacjami bolszewickich straży pogranicznych na pograniczu polskiem dowództwo trzeciej brygady korpusu ochrony pogranicza wydało rozkaz, zabraniający żołnierzom tegoż korpusu oddalać się pojedyńczo i bez broni z obszaru strażnic. Ponadto wzmocniono posterunki sygnalizacyjne i alarmowe na strażnicach obwodowych i kompanijnych.

ZAGRANICA.

Prasa niemiecka o wypadkach.

Berlin. Cała niemal prasa tutejsza, a w pierwszym rzędzie dzienniki demokratyczne, próbują wykorzystać zajścia wiedeńskie dla propagandy przyłączenia Austrji do Niemiec, a z drugiej strony starają się wykazać niemożliwość stanu obecnego, stworzonego traktatami pokojowemi Pisma niemieckie konstatują z ubolewaniem słabość austrjackiej siły zbrojnej i policji wiedeńskiej, która nie zdołała opanować sytuacji. Krańcowa „Nachtausgabe" przypisuje winę zajść wiedeńskich wyłącznie socjalistom, którzy bawiąc się ogniem, przestraszyli się sami eksplozji podłożonej świadomie bomby.

— Wypadki te wykazały — jak pisze dziennik — zgubne wpływy agitacji bolszewickiej i dlatego Niemcy, nauczone smutnem doświadczeniem, powinny zawczasu mieć się na baczności.

Kto ponosi winę za zaburzenia.

Bratislava. Na podstawie wiadomości, które nadeszły do Bratislavy do godz. 20 ej z Wiednia, można stwierdzić, że wypadki wiedeńskie już przekroczyły punkt kulminacyjny. Kierownictwo austrjackiej partji socjalno-demokratycznej wydało dziś proklamację do swoich zwolenników, w której stwierdza że winę za wczorajsze katastrofalne zaburzenia ponoszą niezorganizowane żywioły, które się wmieszały między demonstrujących robotników.

Obsadzenie granicy austrjacko-bawarskiej.

Berlin. „Telegraphen — Union" donosi z Monachium: republikańskie wojska austrjackie obsadziły granicę austrjacko — bawarską w pobliżu miejscowości Engelhardszell.

Odezwa rządu tyrolskiego.

Berlin. Rząd krajowy w Tyrolu wydał do ludności odezwę, w której zapowiada, iż urzędować będzie odtąd w permanencji, a jednocześnie wzywa energicznie ludność do przeciwstawienia się wszelkim hasłom strajkowym. Rząd wskazuje w odezwie, że strajk doprowadzić może do interwencji mocarstw zagranicznych.

Fundusze Ameryki.

Wilno. Amerykański Komitet Oswobodzenia Wilna, z główną siedzibą w Chicago, nadesłał do Kowna sumę 2,800

JÓZEF KORZENIOWSKI.

SPEKULANT

85)

— Odtąd pili herbatę razem, a po herbacie godzinę lub więcej, to chodzili po salonie, to oglądali świeżo rokwitłe kwiatki, to przesiedzieli, on czytając, ona szyjąc lub haftując. A wszystkiemu temu była winna jesień nieznośna, ciągły deszcz i słota,

Na tydzień przed Bożem Narodzeniem chwycił silny mróz, upadł śnieg, ustaliła się cokolwiek droga i pojechali do Niedolipia, gdzie przesiedzieli do Nowego Roku. Biedna matka, która od czasu wyjazdu córki z domu nie widziała jej wcale, umyślnie d'atego, aby ją zostawić własnym myślom i staraniom męża, mało nie umarła od radości i rozżalenia, witając swoją jedynaczkę.

Leżały długo obie we wzajemnem objęciu; ściskały się, dając sobie najdroższe imiona; całowały jedna drugiej twarz i ręce; aż póki chorążyna bez sił prawie nie upadła na krzesło.

Gdy p. Klara karesowała i pieściła ojca, chorążyna szepnęła marszałkowi: — Czy zapomniała?

— Spokojniejsza, lepsza dla mnie — odpowiedział. — Mam w Bogu nadzieję. Zostaw ją pani tak, i nie pytaj o nic

Chorążyna usłuchała jego rady i przez cały ciąg ich bawienia u rodziców o przeszłości nie było żadnej wzmianki. Po Nowym Roku przyjechała do Niedolipia prezesowa, kobieta majętna, mająca dom świetny i wymogła na chorążynie i na marszałkowej słowo, że będą u niej na balu w tłusty czwartek, który co roku dawała. Zapusty były tego roku krótkie, i dzień ten nadszedł prędko Przejdziemy i my do niego od razu: bo czas między powrotem małżonków od matki aż do balu przeszedł tak jak i przed Bożem Narodzeniem, chociaż słoty nie było. Ta tylko maleńka zachodziła różnica, że po ustaleniu zimy, po pierwszych gwałtownych mrozach, gdy się sanna utarła i złagodziło powietrze, marszałek woził czasem p. Klarę w odkrytych saniach; skąd wracała rześka, zdrowsza, bardziej rumiana, i częściej śmiejąca się, niż zwykle.

Wszakże raz, gdy zmusiła pana Pawła, aby ją powoził, mimo perswazji marszałka, chociaż koniki były małe i spokojne, tylko co drogi do wyboru; zdarzyło się, że nagle, ona przypomniała ... śmiała się z niezgrabności naszego poety. Nieszczęśliwy ten Automedon[1]) wybrał naprzód na pieniek i mało jej nie wywrócił Jednak tą razą wyszedł zwycięsko, i sanie znowu poszły równo. Ale gdy wyjechali w lasek, p. Klara coś do niego przemówiła; a on obrócił się, zasłuchał, zapatrzył na te błękitne oczy, które dawniejszym blaskiem jaśnieć poczynały, i zajechał tak, że między dyszel i prawego konia wlazł spory dębczak, który rósł sobie spokojnie blisko drogi. Koń się zachnął i zaczął skakać; p. Klara krzyknęła; pan Paweł zląkł się i nie umiał sobie poradzić. Szczęściem, że marszałek był tuż w drugich saniach. Wyskoczył on w mgnieniu oka, podbiegł chwycił p. Klarę na ręce, która z przestrachu zapewne ręką swą objęła jego szyję, i tak tuląc do siebie skarb swój, zaniósł do swoich sani. P. Klara usiadła zarumieniona, podała rękę z uśmiechem wdzięczności mężowi i rzekła. — Dziękuję panu — i zaraz to rączka została blisko minutę w ręku marszałka. A pan Paweł został sam jeden w saneczkach. Biedny pan Paweł!

Na kilka dni przed tłustym czwartkiem przyszły dwa listy do Dębowej Woli, jeden od chorążyny do córki, drugi od pana Kaspra do marszałka. Chorążyna uwiadomiła p. Klarę, że w żaden sposób nie może być na balu, ale ją prosi, by pojechała koniecznie i wytłumaczyła matkę. Inaczej prezesowa mogłaby się obrazić nieobecnością obydwóch.

W liście kulawego djabła między innemi były te słowa. „Skłoń pan koniecznie żonę, aby była u prezesowej. On tam będzie. Mam powód mniemać, że to może być bardzo użytecznem. Pieniędzy jeszcze nie odebrałem, i podobno bez procesu nie odbiorę. A pański dług ciąży mi na sercu. Oto skutek przepraszam.

P. Klara, pokazywszy mężowi list matki, zapytała: — Jak pan myślisz, czy jechać?

— Jak pani chcesz — odpowiedział — ale mnie się zdaje, że z dwóch względów należałoby pojechać

— Z jakichże to?

— Raz, że mama tego chce; i ma rację chcieć — dodał — boby to było ubliżenie starej, poważnej kobiecie która do bytności pań wielką przywiązuje cenę.

— Tego jednego względu dosyć — odpowiedziała — i pojadę, jeśli i pan pojedziesz. Ale jakiż drugi? czy można wiedzieć?

— Drugi ten — odpowiedział — że pani nigdzie nie wyjeżdżasz, nigdzie się nie pokazujesz, jak gdybyś była ciągle chora, lub — Zatrzymał się i spuścił oczy.

— Lub co? — pochwyciła — lub nieszczęśliwą, wynędzniałą? zapłakaną? Czy to chciałeś pan powiedzieć?

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Automedon — woźnica Achillesa i jego syna.

dol. na cele propagandy, prowadzonej przez tenże komitet w kierunku oderwania Wilna od Polski i przyłączenia go do Litwy.

„Komintern“ działa.

Moskwa. Otrzymane tu informacje o rewolcie wiedeńskiej zelektryzowały koła partyjne. Komintern wydał szumną proklamację, wzywającą masy robotnicze Wiednia do wytrwania w stanowczej walce przeciwko austrjackiej burżuazji Prasa wszczęła akcję o zbieranie składek na rzecz rewolucjonistów wiedeńskich Nie ulega wątpliwości, iż Komintern stara się już obecnie o przesłanie funduszów celem poparcia rewolucji.

KOMUNIKAT.

Drużyno Sokola! Czy jesteś gotowa?

Już tylko 4 tygodnie dzielą nas od zlotu dzielnicowego, który odbędzie się 13, 14 i 15 sierpnia br. w Grudziądzu

Zlot ten jest czwarty z rzędu, lecz właściwie będzie to popis pierwszy, jaki urządza Dzielnica nasza na ziemi Pomorskiej.

Na zlot ten przygotowujemy się od roku. Ma on być niejako egzaminem naszej sprawności fizycznej, Ma być rewją ogólną Sokolstwa, ma wykazać nasz postęp, ale ma być także wielką manifestacją narodową.

Dlatego to, Drużyno Sokola, stanąć musimy wszyscy do tego apelu, nic nas odstraszyć nie powinno. Żadne względy nie mają racji bytu — wszyscy (mówimy i piszemy) wszyscy, jak jeden mąż, stanąć winniśmy w karnych szeregach Sokolich.

Drużyno Sokola! czy jesteś gotowa? Niechaj odpowiedź dają gniazda —Okręgi! Nie można o tem pomyśleć, by jedno gniazdo naszej Dzielnicy miało w tej wielkiej manifestacji być nieobecne!

Byłby to dowód słabości naszych sił, gdy się zważy, że Przewodnictwo Dzielnicy wszystko czyni, by drużynie naszej przybycie umożliwić, a pobyt w Grudziądzu uprzyjemnić.

Dlatego powinny Przewodnictwa Okr. iść śladem Przewodn. Okr. V., który daje swej drużynie bezpłatną podróż w obie strony — a gniazda od siebie dać muszą małą subwencję, tak, by wszystko, co pracowało w gniazdach, stanęło do egzaminu z tej pracy — by więc egzamin ten wypadł bez zarzutu.

W tej myśli kochana drużyno Sokola gotuj się na zlot do Grudziądza. Czołem!

Za Przewodnictwo Dzielnicy Pom.

(—) St. Kunz, za sekretarza. (—) Radłowski. za prezesa.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 19. lipca 1927 r.

— **Straszna ulewa,** coś w rodzaju oberwania chmury, nawiedziła wczoraj po południu nasze miasto. Mimo, że właściwie wielkiego grzmotu nie było, spadł tak obfity deszcz, że ulice po prostu przekształciły się miejscami w jeziora.

Czyżby ci kochani 7 braci przeczywiście zamierzali nam przeszkadzać?

— **Wycieczka szkoły żeńskiej.** W sobotę, d. 16 bm. urządziła tutejsza szkoła powszechna, żeńska, pod kierownictwem p. rektora Dziarnowskiego, wycieczkę do Wilhelminki. Humory z pewnością byłyby wiele lepsze i zadowolenie naszych milusinskich większe, gdyby nie było tak marnej pogody. Ledwie wyszły dziewczęta, aby produkować swoje popisy w wolnych ćwiczeniach, a już deszcz popłynął z nieba całemi strumieniami.

Ugoszczeniem dzieci oraz rozdzieleniem ciepłej kawy zajęły się pp. nauczycielki. Dzieciom towarzyszyli w znacznej ilości rodzice, by móc się spokojnie przyglądać się ich sprawnym popisom Około godz. 9 wróciili wycieczkowcy do miasta wśród dźwięków orkiestry tut. zakładu poprawczego, która przygrywała im przez całe popołudnie.

— **„Kino Nowości“**, Z powodu, że film „Nędznicy“ nie nadszedł na czas, przedstawienie poniedziałkowe nie odbyło się. Dziś, we wtorek o godz. 8,30 i w środę o 6 oraz 8,30 wieczorem ukaże się film ten na ekranie kina tutejszego.

Wiele. (Wycieczka nauczycielska.) W czwartek, d. 14 bm. przybyła do Wiela wycieczka nauczycielstwa z Tczewa i V rejonu tczewskiego w liczbie 25 osób pod kierownictwem inspektora szkolnego, p. Binka. Goście przybyli autobusem Zwiedzili oni tutejszą Kalwarję pod przewodnictwem miejscowego kierownika szkoły, p. Główczewskiego, który im wszystko szczegółowo i dokładnie objaśnił. Następnie wycieczkowcy skorzystali z przyjemnej kąpieli w tut. jeziorze, złożyli wizytę miejscowemu prob., ks. Wryczy i udali się do szkoły. Tutaj w pięknym ogrodzie, podejmowani bardzo gościnnie przez państwa Główczewskich, spędzili goście razem z tut. nauczycielstwem kilka przyjemnych godzin. Pan kierownik w gorących, serdecznych słowach przemówił do p. insp., jako do byłego swego kochanego współpracownika oraz do gości, podkreślając serdeczny stosunek p. insp. do swego nauczycielstwa i gorliwej współpracy w szkolnictwie. Pan insp. dziękował imieniem nauczycielstwa za tak gościnne przyjęcie. Po wspólnej fotografji udali się wycieczkowcy o godz. 8 wiecz. w drogę powrotną w dobrym humorze, z najlepszemi wrażeniami z Kaszub.

Brusy. (Z ostatniego jarmarku). We wtorek, 12 bm, odbył się jarmark na bydło i konie. Z powodu pogodnego dnia spędzono dość wielką ilość bydła i koni, to też jarmark trwał do godz. 6 po południu. Za dobre konie płacono od 400 do 600 zł, za lichsze od 200 do 350 zł, za krowy od 300 do 600 zł. Na jarmark przybyło też kilku kramarzy. Jak zwykle, tak i tym razem zaszły różne zatargi pomiędzy handlarzami

Starogard. (Obiecująca młodzież.) Dn 13 bm. otrzymała tutejsza policja 15 letnia Z. Sz, którą za zbyt częste wałęsanie się i na prośbę rodziców, w myśl uchwały sądu, odstawiono do zakładu poprawczego wChojnicach W ostatniej jeszcze wolnej nocy otwo rzyła ona po wybiciu szyby, okno w kuchni p. Ciechanowskiego, gdzie skradła 20 zł. i halke. Przesłuchana w policji, nie chciała się do czynu przyznać, lecz na jej nieszczęście zdradziły ją nowe pończochy i ukryte 1 złotówki. Zakupione przez nią rzeczy, jak również znalezione pieniądze oddano poszkodowanemu.

Grudziądz. (Utworzenie „Koła Drobnego Kupiectwa“) przy Towarzystwie Kupców Samodzielnych w Grudziądzu Z inicjatywy Zarządu Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Grudziądzu odbyło się w czwartek, dn. 14. lipca br. o godz. 8-mej wiecz. zebranie organizacyjne "Koła Drobnego Kupiectwa", jako jednej z sekcji tegoż towarzystwa. Zebranie zagaił p. Wiktor Szulc, delegowany w myśl regulaminu przez Zarząd Towarzystwa Kupców Samodzielnych w charakterze przewodniczącego Koła, a następnie za brał głos prezes Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, p. Tadeusz Marchlewski, który w przemówieniu swojem wyczerpująco skreślił cele i zadania Koła, podkreślając konieczność zrzeszenia się drobnego kupiectwa w jedną organizację pod egidą Towarzystwa Kupców Samodzielnych.

Towarzystwo Kupców Samodzielnych, — instytucja, która stoi na straży interesów kupiectwa, praw jego tak skutecz nie broni i stale a konsekwentnie za mierza ku moralnemu i materjalnemu podniesieniu stanu kupiectwa, przyjmu jąc do swego grona drobne kupiectwo, pragnie należytą opieką je otoczyć i w każdej sytuacji pomoc mu nieść i radą światłą służyć.

Wybory do zarządu dały wynik następujący: Przewodniczący Koła p. Wiktor Szulc, (kandydatura p. Szulca była przyjęta przez zebranych z prawdziwem zadowoleniem), zastępca przewodniczącego p Fr. Pelpliński, sekr. p. L. Kraśniewski, skarbnik p. A Kotlenga.

Lniano, pow. świeckl. (Wpadł do wody i utonął.) Przed kilku dniami, w czasie odbywającej się właśnie zabawy letniej w lesie miejscowym Tow. Powst. i Wojaków, bawił się na stawie p. Zielińskiego w Jędrzejewie 14-letni chłopiec Roman Lutowski z Lniana. Na owym stawie leżały kloce drzewa. Wymieniony, chcąc drzewo wyłowić, przez nieostrożność wpadł do wody. Zwłoki wydobyto nieżywego chłopca. Wydobył takowe rybak p. Kusikowski z Lniana.

Wielządz, pow. chełm. Przed kilkunastu dniami powiesił się tu kowal Felski, lat 60, w czasie, gdy rodzina Fels kiego znajdowała się przy pracy w polu. F. zamknąwszy się w stodole, wszedł do mieszczącej się w stodole piwnicy i za pomocą linki, którą poprzednio zabrał ze strychu, powiesił się na belce żelaznej. O godz. 15,30, gdy jego najmłodszy syn, lat 10 w poszukiwaniu za ojcem zeszedł do piwnicy,znalazł go tam wiszącego. Powodem samobójstwa było upośledzenie umysłowe.



Aleksander Uljanów, obecny zastępca bolszewicki przy rządzie polskim.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

W Wiedniu robotnicy wracają do pracy.

Wiedeń, (Radjo). Według rozkazu partji socjalistycznej robotnicy wracają wszędzie do pracy. Jedynie kolejarze na niektórych dworcach nie chcieli jeszcze pracować z powodu, że rząd dał dworce te obsadzić przez wojsko i żandarmów. Należy jednakowoż przypuszczać, iż stan ten nie potrwa długo. Od wtorku, dnia 19 bm. rozpoczną kursować wszystkie pociągi, służba telegraficzna i telefoniczna rozpocznie się również z dniem 19 bm.

W sprawie strajku wiedeńskiego.

Wiedeń, (Radjo). Nadzwyczajne wydanie „Arbeiter Zeitung“ rodaje komunikat austrjackiej partji socjalistycznej, w którym się donosi, że pracę podjęto bez jakiegokolwiek porozumienia z rządem. Strajk w ruchu powszechnym nastąpił jedynie dlatego, aby pokazać reakcji, że robotnicy są gotowi do walki. Od tego czasu położenie zmieniło się, a dalszy strajk jest niepotrzebny.

Chamberlain przybędzie do Berlina.

Berlin. (Radjo) W Berlinie spodziewają się przyjazdu angielskiego ministra spraw zagran., Chamberlaina. Byłoby to pierwszy raz po wojnie światowej, że minister spraw zagran. dawniej wrogiego państwa przyjeżdża w sprawach służbowych do Niemiec.

Znowu powódź w Saksonji.

Drezno. (Radjo) W tej samej okolicy Gór Olbrzymich, jak poprzednio, burza ponownie wyrządziła straszne spustoszenia. Woda w Berggiesshuebel podniosła się z 55 cm. na 1,30 m. Dorywcze tamy i umocnienia ponownie są przerwane. Jednakowoż niema obawy, aby wybuchła katastrofa, gdyż przedsięwzięto wszystkie kroki, aby jej zapobiec.

Posłowie komunistyczni we Francji aresztowani.

Paryż, (Radjo). Przy przekroczeniu granicy francuskiej aresztowano posłów komunistycznych, Cachina i Doriot, którzy mieli już dawno odsiedzieć karę więzienną.

Przyjazd Chamberlaina i Byrda do Ameryki.

Nowy Jork, (Radjo) Obaj lotnicy amerykańscy Chamberlain i Byrd przyjechali do Nowego Yorku. Witano ich tam bardzo uroczyście. Mowę na cześć bohaterów powietrza wygłosił burmistrz Nowego Yorku, Walter

Niepogoda w zachodnich Niemczech.

Berlin, Radjo). Nad Moguncją i Hesją nadreńską, rozpętała się straszna burza, która wyrządziła wielkie szkody. 2 dziewczynki zmarły, rażone uderzeniem gromu

Urzędowa liczba ofiar w Palestynie.

Londyn, (Radjo) Z Jerozolimy donoszą: Liczba zabitych podczas ostatniego trzęsienia ziemi w Palestynie wynosi 200 osób, Pozatem jest 356 ciężko, a 376 lżej rannych.

Znamienny głos niemiecki.

Locarno Wschodnie jest nie do przyjęcia dla Rzeszy.

„Neues Wiener Journal“ z 14. bm. przynosi wywody von Rheinbabena, podsekretarza stanu Rzeszy, ścisłego współpracownika dr. Stresemanna. Wypowiada się on w nich o programie niemieckiej polityki wschodniej Po omówieniu „konieczności“, dla których Niemcy „wykreślono z rachub politycznych Za chodu jako możliwy sojusznik“. zwróciły się w Rapallo, a potem w Berlinie w kwietniu 1925r. do Rosji i poświadczeniu, że mimo Locarna stosunki niemiecko-rosyjskie tak handlowy, jak i polityczne, muszą być utrzymane, do hodzi Rhein do następującego oświadczenia:

Niemiecka polityka wschodnia musi być wolna od wszelkiego sentymentalizmu i uprzedzeń w jakąbądź stronę, musi być ona nastawiona do jednego wielkiego celu całej polityki niemieckiej, uwolnienia ziemi niemieckiej, znośnego i ostatecznego rozwiązania planu Dawesa i trzymania otworem możności rewizji naszej granicy wschodniej. Naturalnie, ten właśnie cel nie może być osiągnięty z dziś na jutro. Właśnie jednak w interesie przyszłego uregulowania stosunków polsko-niemieckich, czego sobie życzy każdy Niemiec, uważam za rzecz konieczną określenia jasno naszego stosunku do Polski.

Cały szereg konkretnych trudności musi być uprzątnięty z drogi, jeżeli ma być osiągnięty w niedalekiej przyszłości uczciwy kompromis z Polską. Przedewszystkiem chodzi o traktowanie mniejszości niemieckiej w Polsce, potem o to, by doprowadzić nareszcie do korzystnego zakończenia ciągnące się od trzech lat rokowania handlowe, a wreszcie sprawę osiedlania się obywateli niemieckich w Polsce i prawo ich nieskrępowanej działalności gospodarczej. Te zagadnienia należy rozwikłać, nim można będzie przystąpić do usunięcia całości trudności, istniejących między Niemcami a Polską.

W żadnym razie celem tych roztrząsań nie może być Locarno Wschodnie, jak tego od czasu do czasu domagają się jeszcze politycy francuscy. Żaden rząd niemiecki, obojętnie z jakich partji by się utworzył, nie mógłby się utrzymać dłużej, jak 24 godzin, gdyby chciał się zgodzić na Locarno Wschodnie“.

Sprawa postawiona jest tak jasno, że wszelkie komentarze są zbyteczne.

Z DALSZEJ POLSKI.

Bydgoszcz. (Kwasy między właścicielami domów a lokatorami,) Przylubie Kraińskie było w tych dniach widownią powstałej na tle eksmisji olbrzymiej awantury Robotnik Józef Bednarski, eksmitowany za niepłacenie komornego, jako sublokator mieszkania, należącego do gospodarza Wojciecha Mani, sprowadził szereg okolicznych włościan, na cele których podążył pod dom pana Mani. Tłum począł kamieniami demolować dom, tłukąc wszystkie szyby i niszcząc kompletnie urządzenia wewnętrzne. Mania razem z żoną i parobkiem ukrył się w spiżarni, mimo to jednak wszyscy doznali dosyć ciężkich obrażeń, Policja położyła kres awanturze. Sprawę skierowano do prokuratorji.

Bydgoszcz. (Poszkodowani mogą się zgłosić.) Przed kilku dniami ujęto w Bydgoszczy i osadzono w aresztach szajkę złodziejską, składającą się z Józefa Cieślarczyka, Karola Medera, Antoniego Pod-

górskiego i jako paserkę Franciszkę Pod gorską, matkę ostatniego, którym odebra no broń palną, z którą dopuszczali się włamań.

Wymienieni dokonali w różnych miejscowościach pow. bydgoskiego, nakielskiego, wyrzyskiego, świeckiego, kilkunastu kradzieży u nieznanych osób, z których to kradzieży odebrano im garnek, opleciony drutem, kilkanaście funtów słoniny wędzonej, budzik mosiężny z dwonkiem, widelce, noże w czarnych okładkach, złoty damski zegarek bransoletkowy, srebrny medalik, złotą branzoletkę damską, lornetkę z napisem „Zakrzewski, Bydgoszcz", jeden browning belgijski, który, jak twierdzą skradli nieznanemu rolnikowi w okolicy Pruszcza. Dokonywali oni również kradzieży składowych w małych miasteczkach, z których odebrano im częściowo towary drobne jak: skarpetki, szelki, chusteczki do nosa itp., które również po większej części wykradli w okolicy Pruszcza, Poszkodowani zechcą zgłosić się celem ewentualnego rozpoznania rzeczy w komisarjacie V P.P. w Bydgoszczy, przy ul. Zamojskiego 8.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,92 zł.
Franki francuskie	(100)	35,03 zł.
Franki szwajcarskie	(100)	172,15 zł.
Funty angielskie	(1 funt)	43,43 zł.
Korony czeskie	(100 koron)	26,50 zł.
Liry italskie	(100 lirów)	48,62 zł.
5 proc. pożyczka dolar.		54,75 zł.
6 proc. 19 19/20		82,00 zł

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar		5,15
Złoty	(100 złotych)	57,85
Przekazy na Warszawę	(„)	57,83
100 marek rentowych		122,65
1 funt		25,07

Abonujcie Dziennik Pomorski.

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	49,25—50,25
Pszenica	50,25 53,25
Jęczmień zw.	46,00—48,00
Jęczmień brow.	—
Owies	40,50—41,50
Mąka ż. 65% wł. work.	—73,75
Mąka ż. 70% wł work.	—72,25
Mąka p. 65% wł. work.	77,50 - 80,50
Ospa pszenna	26,50—
Ospa żytnia	31,00—32,00
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne	—
Groch polny	—
Groch jad. Victorja	—
Seradela	—
Peluszka	—
Rzepak	61,00—63,00
Siano luźne	—
Siano prasowane	—
Łubin niebieski	22,50—24,00
Łubin żółty	23,50—25,00
Wyka let	—

Usposobienie stalsze.

Czytajcie „Dziennik Pomorski."

RUCH w TOWARZYSTWACH

Bractwo Strzeleckie. W czwartek, d. 21. bm. od 2—5 popoł. strzelanie ćwiczebne w strzelnicy. Od 5—6 krótkie zebranie,

Ochotnicza Straż Pożarna. W piątek, o godz. 7 wiecz. odbędą się ćwiczenia przed halą pożarną

Komendant.

Licytacja.

Celem pokrycia należytości skarbowych odbędzie się licytacyjna sprzedaż najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą.

1) w Konarzynach, w sobotę, dnia 23 lipca 27 r. o godz. 12 przed sołectwem: wino, koniak, domieszka do kawy, stoły, szafy, automat muzyczny, bilard kompl., wóz kryty i 1 świnia.

2) w Wielu, w poniedziałek, dnia 25 lipca 1927 r. o godz. 10. przed sołectwem: różne towary spożywcze i kolonjalne, sprzęty kuchenne i porcelanowe, śledzie, wódka, materjał na ubranie, szafa do rzeczy, lustro z stolikiem, zegar ścienny, maszyny do szycia i wóz wyjazdowy.

3) w Karsinie, w poniedziałek, dnia 25 lipca 27 r. o godz. 14 przed sołectwem różne towary kolonjalne, beczkę śledzi, sok, sprzęty kuchenne, materjał na ubranie koszule, szafy, stoły, krzesła, lustra, kanapy, zegar ścienny i regał do składu.

4) w Łągu, we wtorek, dnia 26 lipca 1927 roku o godz. 12 przed sołectwem: worek mąki, materjał na ubranie, waga, szafa ogniotrwała, szafy do rzeczy, stoły i kanapy.

5) w Rytlu, w czwartek, dnia 28 lipca 1927 roku przed sołectwem: różne towary kolonjalne, śledzie, wędliny, mydło, pasta na obuwie, wódka, fortepian, regały do składu, kanapy, szafy, drzewo użytkowe i opałowe i 3 prosiaki.

6) w Czersku, w piątek, dnia 29 lipca 1927 roku o godz. 11 w lokalu p. Kalinowskiego towary kolonjalne, naczynia kuchenne, mąkę wodkę, bednarkę, smołę, ubranka męskie, różne meble, 1200 ctr. węgla opałowego i 1 motor.

7) w Chojnicach, w sobotę, dnia 30 lipca 1927 r. o godz. 11 w lokalu p. Jażdżewskiego przy Pl. Jerzego nr. 5. płaszcze męskie i damskie, materjał na ubrania, wełna, jaczki wełniane, małą szafę szklaną, czekoladę, likier, pianino, perfum, tapety różne książki, bufet, szafa ogniotrwała, trzewiki męskie, repozytorjum i papę.

O powyższym zawiadamia sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarb. w Chojnicach. 1494

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 032 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44. Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skryt. poczt. 33. — Redaktor odp. Lucjan Kosidowski w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom". w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber